

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

MAGDALENA MISZEWSKA: Przed mikrofonem Magdalena Miszewska, zapraszam na kolejny odcinek audycji kulturalnych. Dziś odwiedzamy Zachęte – Narodową Galerię Sztuki i wystawę Lalki: teatr, fil, polityka, której kuratorką jest Joanna Kordjak - Dzień dobry.

JOANNA KORDJAK: Dzień dobry.

MAGDALENA MISZEWSKA: Lalki mają w sobie coś niepokojącego, prawda? Trochę się obwiałam tego zanim odwiedziłam wystawę. Koniec końców okazało się, że nie jest tak strasznie jak mogłoby być.

JOANNA KORDJAK: Lalka ma w sobie coś niepokojącego i groźnego a z drugiej strony też takim oczywistym skojarzeniem, takim na hasło lalka jest też skojarzenie z dzieciństwem, z dzieckiem, z czymś bardzo niewinnym, z czymś słodkim. W związku z tym też niektórzy na hasło wystawa z lalkami w tytule reagują też w pierwszy sposób jako na wystawę dedykowaną dzieciom. Co nie jest tak zupełnie, nawet jak przychodzimy na tą wystawę i widzimy dużo lalek to nadal nie oznacza, że jest to wystawa dla dzieci. Chociaż o dzieciach, w dużej mierze opowiada i o sztuce dla dzieci, to jest jakby w centrum zainteresowania ale też nie tylko. Rzeczywiście te skojarzenie z dzieciństwem i z teatrem lalkowym, z którym każdy z nas był i odwiedzał są na ogół też ambiwalentne, tak naprawdę bo wiele osób swoje doświadczenie w teatrze lalkowym właśnie ma takie bardzo różne. Jest też wpisane w to doświadczenie spotkania z lalką jakiś niepokój, jakaś groza.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ja pamiętam płaczące dzieci w teatrze lalkowym. Niektóre dzieci właśnie w ten sposób reagowały, nawet jeżeli nic nie działo się takiego podejrzanego na scenie.

JOANNA KORDJAK: Wydaje mi się, że ta wystawa też zbudowana jest, przynajmniej ta pierwsza część, jako taka instalacja, w której obcujemy rzeczywiście na wyciągnięcie ręki. Chociaż nie dotykamy tych zabytkowych przedmiotów to jednak bardzo blisko możemy do nich podejść i obcujemy z tymi obiektami tak bardzo właśnie fizycznie, prawda? Dlatego odczuwamy taką fizyczną bliskość i możemy spojrzeć im w oczy, możemy przyjrzeć się ich twarzom, rękom więc też zależy na takim kontakcie zmysłowym, żeby ta wystawa oferowała takie zmysłowe doświadczenia zwiedzającym i pokazywała nam właśnie czym jest ten kontakt z lalką. Z jednej strony jest czymś niewinnym, pięknym. Z drugiej strony czymś niepokojącym już przez jakby samą swoją naturę bo ma w sobie i życie, bo wystarczy ją poruszyć lekko, podnieść głowę i rękę i ona staje się kimś żywym, ogrywa swoją rolę. A z drugiej strony zawieszona na wieszaku też nieruchoma przywodzi nam właśnie na myśl skojarzenia ze śmiercią. To doświadczenie

śmierci, jakby jest też wpisane w pracę lalkarza, który też jak bardzo przejmująco opowiada o swojej pracy. Elżbieta Jeznach, jedna z artystek też zaangażowanych w wystawę, że właściwie lalkarz to jakby cały czas obcuje ze śmiercią i cały czas o tym myśli, tak naprawę. No bo lalka jest czymś żywym i martwym jednocześnie. To doświadczenie jest jakby wpisane w spotkanie z lalką teatralną, z lalką w ogóle. My pokazujemy lalki w bardzo konkretnym kontekście bo oczywiście lalki jako taki obiekt kulturowy no to jest temat bardzo, bardzo szeroki i wielowątkowy. W ogóle lalki w kulturze dwudziestego wieku to już jest to temat rzeka. A my tutaj pozwoliliśmy sobie na taki wycinek tej opowieści bardzo, bardzo wąski. Historia dotyczy teatru lalkowego a nie lalki w sztuce w ogóle. Tak poszerzam ten wątek trochę o wykorzystanie lalek w takim teatrze i spektaklach masowych, wizualnych. Jakim były na przykład obchody pierwszomajowe. Więc tutaj troszeczkę nawet te ramy poszerzam, no i bardzo też specyficzny kontekst geograficzno-historyczny, czyli mówimy tylko o Polsce i tylko właściwie o pierwszych dwóch dekadach powojennych

MAGDALENA MISZEWSKA: I w to wpisana jest polityka bo chociaż myśląc o teatrze lalkowym jako teatrze dla dzieci nie powinniśmy zapominać, że po pierwsze nie do końca tak jest, że jest teatr tylko dla dzieci przeznaczony, a po drugie nawet w tych spektaklach dla dzieci, szczególnie w tym okresie lat pięćdziesiątych, polityka miała bardzo dużo do powiedzenia. Trzeba było kształtować nowego, socjalistycznego człowieka i najlepiej zacząć jak najwcześniej.

JOANNA KORDJAK: Tak. Rzeczywiście ten taki propagandowy potencjał teatru lalkowego został dostrzeżony i wykorzystany, więc przede wszystkim teatry lalkowe, który istniał w całej Polsce. Powstała gęsta ich sieć. Były to teatry upaństwowione. One miały na celu właśnie taką prostą dydaktykę i przemycanie różnych treści politycznych, różnych treści ideologicznych właśnie poprzez odpowiednio dobrany repertuar, to z jednej strony. A to jest taki najbardziej podstawowy poziom i trzeba zaznaczyć, że teatr lalkowy jednak znacznie bardziej wymykał się właśnie takim odgórnym naciskom i cenzurze, bardziej niż teatr dramatyczny czy tak naprawę inne dziedziny sztuki więc to jest o tyle ciekawe, że teatr lalkowy stanowi pomimo właśnie pewnych ograniczeń jednak taką przestrzeń względnej swobody artystycznej, mimo wszystko. To też był jeden pewnie z powodów, nie tylko kwestie zarobkowe, że do tego teatru lalkowego angażowali się artyści, którzy w danym momencie, szczególnie w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych jakby tą swoją aktywność, taką zawodową, oficjalną zawiesili i poświęcili się właśnie sztukom użytkowym różnego rodzaju. Wielu z nich odkryło ten teatr lalkowy jako rzeczywiście taką dziedzinę pełnoprawną, artystycznej wypowiedzi. Taki artystów też tutaj pokazujemy, dla których nie tylko był to po prostu jakiś nieznaczący epizod, tylko coś więcej. Takimi artystami na pewno są Stanisław Fiałkowski, który dzisiaj też tak naprawdę ocenia to swoje doświadczenie z teatrem lalkowym jako wartościowe i ciekawe doświadczenie dla niego, jako dla artysty. Mamy Jana Berdyszaka, absolutnie nowe spojrzenie dla mnie na tego artystę, który kojarzył mi się przede wszystkim z twórczością malarską, rzeźbiarską ale ta jego twórczość dla dzieci pokazuje Berdyszaka w zupełnie innej odsłonie i wielu, wielu innych. Wracając do tematu polityczności jakby różnych strategii politycznych, które za pomocą teatru lalkowego były realizowane to oczywiście z jednej strony jest to repertuar, to szczególnie w okresie socrealizmu rzeczywiście były pewne spektakle, które te treści przekazywały młodym odbiorcom ale właśnie też wspominałam o innej strategii czyli wykorzystania lalek, kukieł politycznych, podobizn różnych polityków, wrogów politycznych, wykorzystanie ich w takich

spektaklach propagandowych. To też w takim teatrze ulicy, można powiedzieć. Jak „Cyrk Trumanillo”, czy „Churchilliada”, no to był taki stały wizualny element tych bardzo precyzyjnie zaplanowanych wydarzeń masowych. To jest to jeszcze jedno oblicze, to bardzo mroczne, bardzo groźne oblicze lalki, pokazujące nam że właśnie lalka może być nie tylko czymś niewinnym, delikatnym, przywodzącym na myśl dzieciństwo ale czymś bardzo groźnym, niebezpiecznym narzędziem, które służy też niszczeniu wrogów politycznych poprzez ich karykaturalne obrzydzenie. Mam nadzieję, że udało nam się tą wieloznaczność lalek, lalki teatralnej pokazać.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ciekawym następstwem tych właśnie politycznych motywacji odnośnie teatru lalkowego jest to, że pojawia się sporo wątków azjatycki co ze względu na współpracę z państwami wschodu i takich lalek prezentujących przedstawicieli tych wschodnich kultur też na wystawach trochę się znalazło.

JOANNA KORDJAK: Wątek orientalny obecny w malarstwie socrealistycznym to jest temat, który właśnie był omawiany i niewątpliwie to było obecne w sztuce tego czasu. Natomiast mniej osób zdają sobie sprawę z tego, że tak samo znajdujemy odbicie tych relacji kulturalnych, wówczas tych stosunków dyplomatycznych w nawiązanych na przykład z krajami dalekiego wschodu, z Chińską Republiką Ludową, znajdujemy również w teatrze lalkowym, że te tematy się tam pojawiają i ten specyficzny orientalizm, tak bardzo schematyczne też postrzeganie mieszkańców tamtych krajów, tych bratnich republik. Pojawia się również w różnych spektaklach i to jest taki wątek bardzo, bardzo silnie obecny w repertuarze tamtego czasu.

MAGDALENA MISZEWSKA: I to co chyba mnie na pewno najbardziej zaskoczyło na tej wystawie to jest ta część poświęcona Kineformom Andrzeja Pawłowskiego a w zasadzie temu, nawet nie wiem jak to nazwać. To ja zaraz właśnie zapytam, jak nazwać tę część, która do tych kineform się odnosi?

JOANNA KORDJAK: Tak. No właśnie Andrzej Pawłowski to jest artysta przede wszystkim znany jako projektant form przemysłowych i twórca wydziału form przemysłowych Krakowskiego. Pod tym względem niewątpliwie ważna postać ale też znany jest chyba najbardziej jeśli chodzi o Polską sztukę lat powojennych z kineform. Mało kto wie, że kineformy znane obecnie i prezentowane jako po prostu film, który był rejestracją pewnego eksperymentu i takiego spektaklu audiowizualnego, że początkiem, poprzednikiem bezpośrednim właśnie kineform, tego abstrakcyjnego właśnie spektaklu audiowizualnego były eksperymenty Pawłowskiego z teatrem lalkowym. Najpierw był to teatrzyk lustrzany, potem teatrzyk epidiaskopowy. Różne eksperymenty z tym teatrem prowadzone. Eksperymenty o charakterze optyczno-światłowym, wykorzystującym różne te formacje lalek. No i do tych właśnie doświadczeń Pawłowskiego i w ogóle do bardzo różnych aspektów jego twórczości nawiązuje instalacja, której autorem jest Roman Mackiewicz i Wojtek Ratajczak. Jest to bardzo autorska taka interpretacja tych teatralnych eksperymentów Pawłowskiego ale też współcześnie przetworzona i wzbogacona o wiele, wiele już współczesnych wątków. Spójność tej pracy nadaje „Baśń o dziewczynce, której uciekły rączki” Romana Dziadkiewicza. Właśnie ta praca nawiązuje do różnych aspektów twórczości Pawłowskiego, do zmysłowości tych projektów. Ona bardzo podobnie oddziałuje na

różne zmysły, na odbiorcę. Wprowadza ten taki ciekawy dysonans poznawczy, wywołuje konsternację, pewnie też niepokój z tym związany. Coś podobnego co robił w swoich eksperymentach Pawłowski, między innymi w stymulatorach wrażeń nieadekwatnych. To jest jakby nawiązanie na różnych poziomach, również do teatru lalkowego, w wydaniu tego niezwykle, awangardowego artysty jakim był Andrzej Pawłowski, który też trochę sięgał do doświadczeń chaosu z jednej strony, w swoim projekcie teatralnym ale też między innymi do wówczas bardzo takiego mającego duży wpływ co działo się w polskim teatrze lalkowym, czyli Siergieja Obrascova, który kierował Moskiewskim teatrem lalek tutaj w Polsce w latach czterdziestych i pięćdziesiątych był bardzo popularny. To właśnie obejrzały przez Pawłowskiego spektakl Obrascova w kinie, czyli obejrzenie tych lalek Obrascova w dużej skali jaką oferowało kino, skłoniło go do myślenia o właśnie takim wynalazku, który byłby z jednej strony małym teatrem zamkniętym w walizce, z drugiej strony dawał możliwość stworzenia gdziekolwiek się pojedzie takiego spektaklu audiowizualnego na dużą skalę, gdzie można by operować i bawić się różnymi skalami samych lalek ale też ich deformacją za pomocą soczewek i luster.

MAGDALENA MISZEWSKA: I ta praca, która jest oparta na eksperymentach Pawłowskiego to jest chyba najdalsza od samej takiej lalki teatralnej. Nieco bliżej są animacje lalkowe, które także można obejrzeć w przestrzeni wystawy.

JOANNA KORDJAK: Tak. Filmowa animacja lalkowa to też taka dziedzina blisko z teatrem lalkowym związana. Blisko między innymi za sprawą tych twórców, którzy byli zaangażowani i w obu dziedzinach często działali ci sami artyści. Takim artystą, który między innymi działał i na jednym i na drugim polu był Adam Kiljan, Kazimierz Mikulski i właśnie Mikulskiego związanego przez wiele, wiele lat z Krakowskim Teatrem Groteska, pokazuje im tak trochę przewrotny raczej właśnie poprzez filmy animowane, lalkowe. Oczywiście te lalki są zupełnie inne. Te lalki w filmie lalkowym operują znacznie większą subtelnością, inną siłą wyrazu. Lalki teatralne siłą rzeczy ze swojej natury muszą być bardzo ekspresywne, bardzo wyraziste a różne elementy ciała, twarzy celowo są wyolbrzymiane w jakiś taki karykaturalny wręcz sposób dla podkreślenia pewnych cech charakteru, osobowości. Chodziło tu o uzyskanie jakby takiej widoczności, nawet z dużej odległości. W filmie te zabiegi nie były potrzebne i często właśnie te lalki Mikulskiego chociażby, okazują się bardziej subtelne, wyrafinowane w swoich formach. Ja bardzo doceniłam właśnie lalki filmowe Mikulskiego. Może bardziej niż te teatralne, z których przede wszystkim był znany. Udało się wyciągnąć parę takich perełek rzeczywiście jeśli chodzi o animację lalkową z tego czasu, czy z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Oczywiście idąc tropem artystów tworzących w tej dziedzinie. Więc mamy i Mikulskiego i mamy ciekawy film animowany od samego początku lat siedemdziesiątych z fantastyczną scenografią Macieja Szańkowskiego. Te kilka wybranych filmów pokazuje bardzo nam doskonale w jaki sposób te różne kierunki w sztuce i te przemiany w sztukach wizualnych w tym czasie, w jaki sposób to przenikało do teatru lalkowego i do filmu lalkowego również.

MAGDALENA MISZEWSKA: I na koniec wróćmy jeszcze raz do tej samej lalki teatralnej. Już mówiła Pani o tym, że konstruktor ale konstruktor to jest tylko jeden z rodziców lalki bo lalka ma też rodzica drugiego, czyli aktora, który porusza nią na scenie. I ile w takiej lalce jest właśnie z konstruktora a ile jest z aktora? Bo

przecież jak konstruktor taką lalkę przygotowuje to aktor może nią ruszać tylko w ten sposób w jaki został przewidziany.

JOANNA KORDJAK: To mnie nawet trochę zaskoczyło. Rola aktora wydaje się kluczowa bo jest tu kwestia i obdarzenia lalki głosem, mową ale jest to oczywiście kwestia wprawiania jej ruch, nadania jej życia przez właśnie ten głos i ruch. Z drugiej strony za ekspresję tej lalki, za jej osobowość i charakter odpowiada nie tylko sam aktor, tylko tak naprawdę ogromną tutaj rolę rzeczywiście przez lalki które tu pokazujemy, ogromną rolę odgrywa tutaj sam projektant, artysta, który nadaje właśnie odpowiednią ekspresję, odpowiednią mimikę twarzom lalek, które już w konstrukcji tych obiektów przewiduje pewien sposób poruszania się czy jest to postać zgarbiona, pochylona, czy w pewnej pozie jednak pojawiająca się. Jakie będzie miała możliwości ruchu, to wszystko już jest wpisane w konstrukcji samej lalki, więc tutaj ta rola jest rzeczywiście istotna zarówno od samego aktora, to jest oczywiste ale i artysty, który te lalkę tworzy. Czyli okazuje się, że projektant lalki jest jakby kimś więcej. Jego rola wykracza poza kwestie takie czysto estetyczne. Tworzenie lalki musiało być dla artysty, który do tej pory nie miał z ty do czynienia, bardzo ciekawym wyzwaniem. Wielu z tych artystów rzeczywiście podejmowało się tego z wielką pasją i przynosiło to niesamowite rezultaty.

MAGDALENA MISZEWSKA: Z taką lalką chyba można eksperymentować w nieskończoność. Wymyślać jakieś nowe formy, które mogą pojawić się w teatrze lalkowym. To nie musi być taka marionetka.

JOANNA KORDJAK: Tak naprawdę marionetki w tym teatrze w tym okresie, którym my tutaj się zajmujemy na wystawie, czyli lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, one już raczej były rzadkością. Najczęstszym typem lalki to były takie właśnie kukielki po prostu. Czyli poruszane od dołu za pomocą kija lub jeszcze taki zmodyfikowany model kukielki czyli jawajka. Też popularny i w Związku Radziecki no i w Polsce w tym czasie chyba najbardziej. Dawały ciekawe możliwości właśnie też poruszania lalkami ale jednocześnie to jest ten czas, ten okres o którym mówimy kiedy właśnie stopniowo odchodzi się od takiej antropomorficzności lalki i też pod wpływem właśnie różnych przemian w sztuce, również w teatrze lalkowym pojawiały się obiekty coraz mniej antropomorficzne, coraz bardziej odchodzono od naśladowania kształtu człowieka, coraz bardziej abstrakcyjne formy. Świetnym tego przykładem, takiej ewolucji właśnie są lalki Jana Berdyszaka, gdzie pokazujemy początkowo stosunkowo utrzymany w jakiś realistyczny, bardzo ciekawy ekspresywny, realistyczny konwencji lalki, lalki zwierząt z jednego ze spektakli, realizowanego w Teatrze „Marcinek” a potem samego autora lalki już rzeczywiście odchodzą od takiego naśladowania realnych kształtów i te formy tych lalek coraz bardziej z resztą widać w nich wpływy tych rzeźbiarskich eksperymentów jego w tym czasie. Stały się coraz bardziej ekspresywne, coraz bardziej widać z większym zapalem artysta eksperymentował też z różnymi materiałami, z przedmiotami znalezionymi więc tak on właśnie stał się rzeczywiście takim polem twórczych eksperymentów bardzo. Piękny jest też ten moment kiedy na przykład w teatrze Jana Normana, tak najbardziej awangardowym w tym czasie, już po pierwsze odchodzi się od tradycyjnego parawanu, tradycyjnie oddzielającego i zasłaniającego aktora. Aktor staje się częścią spektaklu bo jakby odsłonięte zostały też motoryczne lalki ale też lalka nie mu być lalką, coraz częściej nie musi być lalką. Funkcje lalki pełni zwykły przedmiot, czasem jest to wieszak, czasem jest to coś innego. Czasem jest to

jakaś zabawka więc te coraz różne i formy lalek się pojawiają coraz różne formy ich funkcjonowania na scenie. To jest ten czas rzeczywiście dużych przemian w teatrze lalkowy.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie